Nr. 226 Kraków, piątek 29 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Towarzysze! Towarzyszki!

We czwartek 28 września o godz. 7 wieczorem

odbędą się

zgromadzenia publiczne w sprawie drożyzny

w następujących lokalach:

dla Dębnik i Zakrzówka w sali p. Bergera;
dla Półwsia w sali p. Fischlera, Kościuszki 15;
dla Czarnej Wsi w sali p. Goldberga, L. 39;
dla Nowej Wsi i Łobzowa w sali p. Izaaka Neidlingera;
dla gminy Prądnika Czerwonego w sali Czytelni robotniczej, dom tow. Sierdzińskiego;
dla Grzegórzek w sali p. Wischnitzera, L. 115;
dla Dąbia w sali Czytelni robotniczej, w domu tow. Kotusińskiego;
dla Rakowic w sali gminnej, dom tow. Prochowskiego
i w Krowodrzy.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się jak najliczniej!

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Wnioski w sprawie gminnej reformy wyborczej.

Przyspieszenie sprawy reformy statutu gminnego m. Krakowa wyłoniło ze siebie szereg wniosków, z których jeden, postawiony przez tow. Daszyńskiego, podaliśmy przed tygodniem.

Dziś podajemy dalsze projekty, w których odzwierciedla się „demokracya“ krakowska, taka, jak ją Pan Bóg stworzył.

I. Wniosek r. m. ks. dra Caputy:

Proponuję: 1) Podział całego miasta na 5 okręgów wyborczych, odpowiadających mniej więcej okręgom przy wyborach do parlamentu. 2) Podział wszystkich wyborców na 3 koła, mianowicie:

I. Koło inteligencyi, wybierające ⅓ część Rady miejskiej;

II. koło zawodowe, złożone z przedstawicieli różnych zawodów, uprawnione do ⅓ części Rady;

III. Kurya powszechna, wybierająca ⅓ część Rady powszechnem głosowaniem.

II. Wniosek r. m. Jana Kantego Federowicza.

1. Za podstawę przyjmuje się cenzus podatkowy.

2. Wyborcy dzielą się na dwa koła wyborcze:

I) Koło opodatkowanych podatkami bezpośrednimi.

II) Koło nieopodatkowanych tymi podatkami.

3. Koło I rozpada się na 3 oddziały wedle wysokości sumy opłacanych podatków bezpośrednich, łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym — bez dodatków.

Podstawą obliczenia jest pierwotny wymiar podatków bezpośrednich bez opustów (ewentualnie uiszczenie).

Do oddziału 1) Koła I należeliby np. ci, którzy opłacają ponad 200 K podatków bezpośrednich.

Do oddziału 2) Koła I ci, którzy opłacają od 25—200 K podatków bezpośrednich.

Do oddziału 3) Koła I należałaby reszta opodatkowanych.

4. Wybory w oddziałach powyższych odbywają się okręgami, a mianowicie w 5 ciu okręgach, obejmujących całe terytoryum Wielkiego Krakowa łącznie z Płaszowem.

5. Ten punkt odnosi się do Podgórza.

6. Każdy z powyższych oddziałów wybierałby po 25 radców miejskich.

7. W Kole I we wszystkich 3 oddziałach mają prawo głosu zarówno mężczyźni jak kobiety, poddane austryackie, pełnoletnie, bez względu na zasiedzenie.

8. II Koło — nieopodatkowanych — przedstawiam w dwu alternatywach do wyboru:

A) Koło nieopodatkowanych, które ma być specyalne, nie powszechne, obejmie wszystkie osoby tylko płci męskiej, pełnoletnie, poddanych austryackich — z 2 letniem zasiedzeniem — w jednym okręgu wyborczym, równającym się obszarowi całego W. Krakowa.

Koło to wybierałoby 10 radców m. przy zastosowaniu systemu proporcyonalnego.

B) Koło nieopodatkowanych, również specyalne, a nie powszechne, obejmie uprawnionych, jak w 1 szej alternatywie.

Wyborcy tego Koła wybierają w 2 oddziałach, po 7 radców i 3 radców.

Pierwszy oddział obejmie wykazujących określone kwalifikacye, stanowiące przygotowanie do swego zawodu, a więc albo odbyte elementarne studya, t. j. ukończenie co najmniej szkoły ludowej, ewent. świadectwo z uczęszczania do szkoły wyższej, względnie do szkoły zawodowej, lub odbytą praktykę zawodową według ustawy przemysłowej.

Wyborcy tego oddziału wybierać będą w 5 okręgach wyborczych 7 radców miejskich, a więc w zasadzie po 1 w każdym okręgu, a w 2 najwięcej zaludnionych okręgach po 2.

Do drugiego oddziału Koła II. należeć będzie reszta wyborców, którzy do swego zawodu nie potrzebują odbycia praktyki zawodowej, określonej ustawą przemysłową, lub nie posiadają studyów elementarnych.

Wyborcy tego oddziału wybierają w jednym okręgu, obejmującym całe miasto, 3 radców miejskich.

9. W Kole I. II. altern. B) decyduje o wyborze system względnej większości oddanych głosów.

10. Kobietom przyznaje się osobiste prawo wyborcze z tem, że mogą się wedle swej woli dać zastąpić przez pełnomocnika.

11. Kandydaci na radców m. muszą być wyborcami i mieć ukończony 30 rok życia.

Kandydaci nie muszą mieszkać w tym okręgu, w którym kandydują.

12. Zasady wyłączenia i wykluczenia od czynnego i biernego prawa wyborczego oraz przepisy o ochronie wolności wyborców mają być zastosowane te, które obowiązują przy powszechnych wyborach do Rady państwa.

13. Radcy miejscy wybierani być mają na lat 6, przyczem znosi się system odnawiania połowy Rady m. co 3 lata.

Dalsze kombinacye p. Federowicza na razie opuszczamy.

Wnioski pp. Kosobuckiego i Porębskiego podamy jutro, wraz z krytycznym przeglądem wszystkich projektów.

W przededniu wojny o Tripolis.

(Telegramy z 28 września).

Tripolis B. Reutera dowiaduje się z kół dyplomatów zagranicznych, że do wczoraj popołudniu nie nadeszła żadna wiadomość o dalszym rozwoju kwestyi włosko-tureckiej. Panuje przekonanie, że Włochy nie zadowolnią się żadnem uregulowaniem pojedynczych kwestyj z Turcyą i że marsz na Tripolis jest tak dobrze jak pewny. Niewątpliwie zakończone są wszelkie przygotowania do takiej wyprawy. Przyjmują, że zarówno Włochy jak i Turcya otrzymały zawiadomienie, że na wypadek starcia ogólne stanowisko mocarstw polegać będzie na ścisłem niemięszaniu się. W kołach zagranicznych objawiono zdanie, że poważna walka na wybrzeżu tripolitańskiem jest nieprawdopodobną, ponieważ Włochy rozporządzają tam znaczną siłą zbrojną.

Ateny. Ag. ateńska oznacza jako tendencyjną i fałszywą wiadomość belgradzkiego korespondenta „Berl. Tageblattu“ o rzekomych propozycyach, jakie miał gabinet grecki poczynić w Sofii i Belgradzie w sprawie postępowania wspólnego przeciw Turcyi na wypadek konfliktu włosko-tureckiego. Rząd ateński żadnego podobnego kroku nie uczynił.

Eskadra włoska pod Tripolis.

Malta. (Biuro Reutera). Z Tripolisu nadeszły prywatne wiadomości, że okręty wojenne włoskie z wojskiem na pokładzie stoją o 20 mil od Tripolisu. W samym Tripolisie panuje wśród Włochów panika, ponieważ zachodzi obawa, że w chwili próby wylądowania wojska przyjdzie do rzezi Europejczyków.

Malta. Przejechały tędy 2 okręty wojenne i 4 kontrtorpedowce, jak sądzą, włoskie, w drodze do Tripolis.

Przygotowania włoskie.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Konsulat włoski otrzymał polecenie zatrzymania okrętów, przeznaczonych do wyjazdu do Włoch.

Bukareszt. (Ag. Rum.). Parowiec włoski, utrzymujący ruch między Wenecyą a Galaczem, wstrzymał swe jazdy.

Przygotowania tureckie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Okręt turecki „Derna“ przybył do Tripolisu, ma na pokładzie niewiele żołnierzy i broni. Nasze okręty nie otrzymały rozkazu zajęcia „Derny“.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Ambassador turecki Turchan basza przybył tu i odjeżdża dzisiaj do Konstantynopola, aby odbyć konferencyę w sprawie Tripolisu, gdzie był pierwej gubernatorem. W obecności Turchana baszy odbyła się w tureckim konsulacie konferencya, która, jak słychać, dotyczyła mobilizacyi tureckich rezerwistów.

Popłoch w Tripolis.

Malta. (B. Reutera). Angielsko-maltańscy mieszkańcy dzielnicy portowej w Tripolisie zwrócili się wczoraj do gubernatora Malty z prośbą o ochronę. Według prywatnej depeszy z Tripolisu panuje wśród angielskich poddanych wielkie zaniepokojenie. Wywiesili oni na swoich domach flagi angielskie. Jest rzeczą niemożliwą dowiedzieć się, czy angielskie okręty wojenne będą wysłane. Obecnie w porcie znajdują się tylko dwa angielskie krążowniki.

Malta. (B. Reutera). Angielsko-maltańska kolonia w Tripolisie nadesłała telegram opiewający: Prosimy naszych braci usilnie, aby wstawili się u gubernatora o pomoc dla nas, ponieważ włoskie okręty nie chcą nikogo zabierać oprócz poddanych włoskich.

Tripolis. (B. Wolffa). Przybyło tu kilku włoskich korespondentów wojennych. Większa część włoskiej kolonii została wczoraj, bez zapłaty za jazdę, przewieziona do Syrakuz. Widziano stąd włoskie okręty wojenne.

JACK LONDON.

Żona króla.

5)

W tych wypadkach najchętniej znikali pod gościnnym dachem „Opery“, miejscowej restauracyi i café-chantanu. Tam tak często oddzielali się od reszty publiczności i wznosili takie konspiracyjne toasty, iż stali goście zadecydowali, że musieli pewnie znaleźć jakąś nieprawdopodobnie bogatą żyłę złota; faktem jest, że kilku nowicyuszów, a nawet jeden stary górnik, przygotowali sobie ogromne zapasy żywności i mieli je ciągle na pogotowiu, by przy pierwszej wyraźniejszej wskazówce wyruszyć w drogę i objąć ziemię w posiadanie.

Mistress Eppinhall była kobietą bardzo zręczną i doświadczoną, to też, gdy wieczorem, w dniu święta, oddała Magdalenę w ręce przyjaciół, ci niewiele się jej przestraszyli. Prins narzucił na nią hudsonowską kołdrę, przyczem złożył jej głęboki ukłon, raczej bardzo był raczej szczery, aniżeli żartobliwy. Kiedy zaś Malmut Kead wziął ją pod rękę i poprowadził, na żaden sposób nie mógł odnaleźć w sobie swego dawnego, mentorskiego tonu. Harringtone powlókł się za nimi — biedaczysko wziął jeszcze wymrukiwał pod nosem sumy, zapłacone za rzeczy Magdaleny i przez cały dzień nie mógł jakoś zdecydować się na powiedzenie choćby jednego słowa. Stanąwszy przed bocznemi drzwiami „Opery“ zdjęli z Magdaleny kołdrę i rozesłali ją na śniegu. Magdalena zsunęła z nóg mokassyny i włożyła atłasowe pantofelki. Przed drzwiami młoda kobieta stanęła, jakby wahając się, ale oni otworzyli gwałtownie drzwi na oścież, wepchnęli ją do sali, a sami szybko obiegli dokoła budynku i wkroczyli przez główne wejście do sali.

* * *

— Gdzież jest Freda? — dopytywali się miejscowi, gdy tymczasem nowicyusze starali się dowiedzieć, kto to jest Freda... Imię to mieli wszyscy na ustach, rozbrzmiewało ono po całej sali balowej. Szpakowaci mężczyźni, z których wielu wciąż jeszcze, co prawda, pracowało w szachtach na dniówkę, ale pyszniło się ze swego stanowiska „tutejszych“, na naiwne pytania nowicyuszów odpowiadali albo wymownem łgarstwem (specyalnie na to przecież byli stworzeni, by igrać z prawdą), albo też spoglądali z obrażeniem na taką ignoracyę nie do darowania. Znajdowało się tu ze czterdziestu przeszło królów z górnego i dolnego Joukonu; wszyscy zabawiali się grą w hazard, stawki zaś składał niejeden złoty piasek z ich parasów; wagowemu, którego zadaniem było odważać mocno nabite woreczki ze złotem, trzeba było dać do pomocy dwóch ludzi; kilku doświadczonych graczy, znających wszelkie prawidła gry i zakładów, jak swoje pięć palców, układali listy niezliczonych stawek na tę, lub inną faworytę.

Którąż z nich jest Fredą? Ileż to już razy zdawało się, że grecka tancerka została nareszcie poznana, ale za każdym razem kończyło się tylko na panice wśród graczy i przypływała nowa fala stawek tych, co zarażali się hazardem. Malmut Kead, którego przyjście wywołało wśród obecnych ogłuszający chór powitań — a na całej sali nie było nikogo, ktoby go nie znał — również żywo zainteresował się grą. Kead miał niezmiernie bystre spojrzenie i delikatny słuch, to też nigdy uwagi jego nie uchodził najdrobniejszy nawet szczegół; jakiś charakterystyczny sposób chodzenia, jakiś specyalny ton głosu; w danym wypadku wybór jego padł na pewną śliczną maseczkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zorzy północnej“. Jednak grecka tancerka została nieprzeniknioną nawet dla jego badawczego spojrzenia.

Większość stawek postawiono na „Norweską Księżniczkę“ — była to najpiękniejsza, najbogatsza maska, mogła się zatem pod nią ukrywać jedynie Freda Malluff.

Nagle, podczas kadryla, rozległ się szmer zadowolonej ciekawości. Nareszcie ją poznano. Na poprzednich balach, w jednej z figur, Freda wykonywała pewne, jej tylko znane *pas*, którego nie umiał nikt z obecnych na sali. Kiedy doszło do tej figury, „Norweska księżniczka“ wykonała owe *pas*, wraz z jego charakterystycznem przegięciem. Wówczas zagrzmiał taki chór tryumfujących głosów, które wołały: „Aha, a mówiłem!“, że aż zadrżały belki pod sufitem. Ale cóż to?! — okazało się, że „Zorza północna“ i jeszcze jedna maska, pod pseudonimem „Duch bieguna“, wykonały to samo *pas* i równie dobrze! A gdy w dodatku w chwilę potem dwie jednakowo ubrane maski — „Psy słońca“ i „Król mrozu“, zaczęły z kolei robić to samo, wagowemu, który odważał złoto na stawki, trzeba było dodać jeszcze dwóch pomocników.

Bettles przybył wprost z drogi, gdy już bawiono się na dobre. Stanowił on jakby uosobienie mrozu. Gdy rozgrzał się w tańcu, zlodowaciałe jego brwi zamieniły się w dwa wodospady, a wąsy były jakby usiane dyamencikami, w których światło przelewało się wszystkiemi barwami tęczy; tańczący co chwilę ślizgali się po bryłkach lodu, odrywających się od jego mokassynów i wełnianych pończoch. Bal na północy nie ma w sobie nic a nic odświętnego; ludzie przychodzą tu wprost od pracy, albo z drogi i jeżeli nawet mieli kiedykolwiek jakie pretensye, to zapomnieli je zupełnie. Konwenanse do pewnego stopnia zachowywane są w wyższych sferach urzędowych, ale tutaj kastowość nie grała żadnej roli. I milionerzy, i najemnicy, i poganiacze psów, i konni policyanci, bez różnicy chwytali się za ręce w „grand rond“ i z jednakowym zapałem wirowali, wykonywując najdzikniejsze skoki.

(Dokończenie nastąpi).

Nastrój w Turcyi.

Salonika. Przybyło tu wielu posłów i delegatów na kongres młodoturecki. — Wśród delegatów objawia się wzburzone usposobienie.

Protest przeciw wojnie.

Rzym. Włoska konfederacya pracy w porozumieniu z partyą socyalistyczną uchwaliła na wczoraj 24 godzinny strejk generalny na znak protestu przeciw wyprawie tripolitańskiej. Próba strejku jednak wszędzie nie udała się, bo większość robotników nie usłuchała wezwania. W Rzymie pracowano normalnie, z Medyolanu, Turynu, Wenecyi i innych miast donoszą również, że miasta miały wygląd normalny i że w gałęziach służby publicznej praca odbywała się normalnie. Liczba strejkujących bardzo mała. Opinia publiczna jest przeciwna protestowi. We wszystkich większych miastach powołani pod broń żołnierze popisowi z r. 1888 byli przedmiotem serdecznych owacyj.

Żądania Włoch.

Berlin. „Berl. Tageblatt" podnosi, że rokowania pośredniczące w Konstantynopolu zdążają w tym kierunku, aby Włochy otrzymały pewne przywileje w Tripolisie z utrzymaniem praw zwierzchniczych Turcyi. Włochy natomiast żądają, aby im przyznano protektorat nad Tripolisem i pozwolono okupować za pomocą wojska całą prowincyę, bo tylko w ten sposób otrzymają gwarancyę bezpieczeństwa dla swoich, mieszkających w Tripolisie, poddanych. Żądania te przedstawią Włochy w ultimatum swojem Turcyi.

Paryż. Na oświadczenie tureckiego ambasadora Rifaata baszy w „Temps" odpowiada ambasador włoski Tittoni w „Matinie". Oświadcza on, że daleką mu jest myśl powątpiewania w dobrą wiarę Rifaata, ale absolutnie zaprzecza, aby władze tureckie w Tripolis, które wobec Włoch zawsze nielojalne zajmowały stanowisko, działały w dobrej wierze. Tittoni oświadcza kategorycznie, że działalność gospodarcza Włoch w Tripolisie zawsze natrafia na trudności ze strony urzędników tureckich. Stanowisko urzędników nigdy nie odpowiadało dobrym wskazówkom, jakie nadchodziły z Konstantynopola. Jako minister spraw zagranicznych — pisze Tittoni dalej — kilka razy miałem zamiar stracić cierpliwość, a w r. 1908 musiałem się chwycić demonstracyi floty i oświadczyłem wtedy w Izbie, że gdyby inne mocarstwa przyswoić sobie miały metody działania Turcyi, codziennie mielibyśmy wojnę europejską. Machinacye i kroki nieprzyjacielskie wobec Włoch trwają dalej. Włochy są zmuszone żądać poszanowania dla swojej godności i chwycić się energicznych środków.

Interwencya Niemiec.

Wiedeń. Do „Wiener Allg. Ztg." donoszą z Berlina, że wiadomość o formalnem pośrednictwie Niemiec nie jest ścisła. Czynność niemieckich dyplomatów ogranicza się do tego, by skłonić Włochy do pewnego opóźnienia akcyi, aby przedwcześnie nie przyszło do walki, zanim Turcya ma sposobność opamiętania się. Niemieccy dyplomaci sądzą, że przedewszystkiem trzeba zyskać na czasie. Dotąd Włochy nie wyjawiły nawet jeszcze swego właściwego zamiaru. Czekają one oczywiście aż do chwili, kiedy wojskowe przygotowania będą ukończone, i kiedy wobec Turcyi będą mogły wystąpić z prawdziwem ultimatum.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że na życzenie wielkiego wezyra ambasador niemiecki bar. Marschall udał się onegdaj do niego i odbył dłuższą konferencyę.

Stanowisko Austryi.

Londyn. „Daily Graphic" donosi z Konstantynopola: Koła tureckie liczą na pomoc Austro-Węgier, powołując się na rzekomo istniejącą umowę austro-turecką, w myśl której Austro-Węgry na wypadek wojny urządzą demonstracyę wojskową na granicy włoskiej.

Wiedeń. Ambasadorowie austro-węgierscy Merey (Rzym) i Pallavicini (Konstantynopol), których urlopy miały się zakończyć w październiku, w najbliższych dniach wrócą już na swe stanowiska.

Nowe światło na sprawę jasnogórską.

Gdy skutkiem morderstwa, dokonanego przez Macocha, odsłoniły się nagle ohydne czeluści brudu i zbrodni, a zarazem zrodziło się podejrzenie, iż Macoch i jego kompania tylko dalej posuwała ten system fałszerstw i świętokradztw, jaki już przed nimi zapanował w zgromadzeniu klasztornem — prasa klerykalna *unisono* głosiła, że Macoch i Starczewski to wyjątki — to wyrodki, a ogół mniszy w cnocie kwitł zawsze pod okiem cudownego obrazu...

A dzisiaj z chóru klerykalnego organ nie pośledni — „Czas" pisze niebacznie (Nr. 439):

„Z innych źródeł donoszą, jakoby już wyśledzono, iż kradzież drogocennych kamieni z obrazu cudownego w Częstochowie dokonywana była systematycznie w ciągu lat kilkunastu, jeżeli już nie kilkudziesięciu, przez niektórych mnichów. Dokonywaną jednak była po mistrzowsku, gdyż każdy prawdziwy kamień zastępowano imitacyą. Dopiero O. Izydor Starczewski i jego towarzysze dokonali całkowitego zniszczenia. Prawdziwe brylanty i perły, wykradzione z ornatu, ręką św. Jadwigi haftowanego, i sukni t. zw. perłowej, spieniężano za granicą. Dlatego tak trudno było wpaść na ślad zbrodniarzy. Znalezione obecnie listy w celi więziennej Starczewskiego naprowadzają tylko na ślad wspólników świętokradztwa. Należą do nich dwie osoby z rodziny Starczewskiego, Damazy Macoch z zamordowanym Wacławem Macochem, Helena Krzyżanowska, która tłómaczy się, iż absolutnie nie wiedziała, że precyoza te pochodzą ze świętokradztwa, następnie zbiegły Stanisław Załóg. Prokurator wydał nakaz natychmiastowego aresztowania brata i bratowej Starczewskiego, a także Stanisława Załoga, o którego obecnym pobycie podobno już wiadomo".

Z sali sądowej.

Kraków, 28 września.

Agitator zabójcą.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Tatarze, włościaninowi z Sierachowic, o zbrodnię zabójstwa.

Motywy zbrodni płyną z zawiści politycznej rozwydrzonego agitatora chłopskiego, liczącego na bezkarność.

Prokuratorya oskarża Tatarę, że nie mając zamiaru zabicia, tak ciężko poranił w dniu 4 maja b. r. w Wieliczce nożem Franciszka Piwka, że tenże na drugi dzień umarł.

Przewodniczy radca Ajdukiewicz, oskarża prokurator Sozański, broni Tatarę adwokat Frühling, roszczenia cywilne rodziny zabitego zastępuje adwokat Heski.

Oskarżony odpowiada z wolnej stopy.

Akt oskarżenia

stwierdza, iż zajście rozpoczęło się od drobnej kłótni, przy której ś. p. Franciszek Piwek czynił swej narzeczonej w rynku wyrzuty, iż piła piwo z niejakim Ferlakiem. Ferlak dostał od Piwka w głowę, a narzeczona z szynku wyszła. Wtem Tatara, siedząc w karczmie za stołem, wmieszał się w to zajście już ukończone. Chwycił stołka, a potem dobył dwukrotnie „karlsbadzkiego" noża i rzucił się ku Piwce, ale go odepchnięto. Piwek z ojcem i bratem umknął bocznemi ulicami. Za uciekającymi posypał się grad kamieni, gdyż Tatara na czele tłumu ich zajadle ścigał. Tłum składał się z „wyborców" z Raciborska, których Tatara był przywódcą; przyjechali oni ze wsi do Wieliczki na agitacyę. Gdy Piwko, przelazłszy parkany, był w ogrodzie o 450 kroków od rynku, dopadł go wreszcie Tatara i nożem go przebił w plecy, tak, że Piwek omdlały obalił się obok parkanu na ziemię i wskutek krwotoku do worka opłucnej popadł w agonię. Konającego Tatara kopał i bił.

Tatara tłómaczy się zupełnem opilstwem i nic nie pamięta. Rozprawa ma na celu stwierdzić to tłómaczenie Tatary, a nadto wykryć motywy jego czynu. Niezrozumiałem było zrazu, dlaczego Tatara z taką nienawiścią, z błahej przyczyny, pastwił się nad bezbronnym Piwkiem. Sledztwo okazało, że nieboszczyk Piwek należał do innej partyi, którą zwalczał przy wyborach Tatara.

Mąż zaufania starostwa.

Akt oskarżenia opisuje Tatarę, że był on już 5 krotnie za bitki karanym. „Jest on porywczym, niespokojnym, zaczepnym, szukającym awantur i bijatyki". Ten urzędowy wizerunek Tatary uzupełnia świadectwo gminne, które donosi, że starostwo w Wieliczce oddało mu w dzierżawę polowanie w Taszycach, Jaśkowcach, Rożnowie i Pawlikowicach, „co (jak pisze wójt) najlepiej świadczy, że do charakteru jego władze mają usprawiedliwione zaufanie". Niedziw, że Tatara stanął odrazu na czele agitatorów komisarza powiatowego Szczepańskiego, do którego ck. starostwo miało również „usprawiedliwione zaufanie".

Zabił za wybory!

Akt oskarżenia powołuje się na zeznania wachmistrza żandarmeryi Józefa Gazduli. Widział on, jak po zajściu prowadzono ciężko poranionego Piwka do lekarza. Za tą smutną kawalkatą, znaczoną krwią ociekającą umierającego, szedł zabójca Tatara

i głośno chełpił się, że jest agitatorem Szczepańskiego!

Obrzydliwy widok!

Tatara wołał na całe gardło wobec wachmistrza żandarmeryi,

że całe zajście poszło o wybory!

Tatara popierał kandydaturę Szczepańskiego, a Piwek Wójcika!

Przy przesłuchaniu znowu powołuje się na wybory.

Żandarm natychmiast w policyi przesłuchiwał Tatarę, a ten znów przyznał, że bitkę wywołał o wybory.

Na policyi Tatara mówił, że niepotrzebnie wmieszał się w cudze sprawy!

Do Franciszka Hełpy, kierownika szkoły w Raciborsku, wspólnika polowania Tatary, który go w areszcie odwiedził i dał mu papierosa (idyla!), mówił Tatara, że tłum, na którego czele biegł za Piwkiem, był z Raciborska.

Rozprawa.

Oskarżony, chłop olbrzymi z medalem na piersiach, robi wrażenie awanturnika. Do winy się nie poczuwa, gdyż był zupełnie pijany.

Dr Heski podnosi, że zabójstwo to popełniono na tle wyborczem, gdyż Tatara był agitatorem dra Szczepańskiego.

Świadek Piwek, ojciec zabitego, zaprzysiężony, opowiada, jak Tatara w szynku rzucił się ze stołkiem na Piwka, jak przed nim uciekali. Gonił ich tłum ludzi z Tatarą na czele.

Wysoce dramatyczny moment nastąpił, gdy w czasie zeznań Piwka matka zabitego, kaleka, podeszła do trybunału z kamizelką zabitego, na której jest dziura od noża.

Świadek zeznaje dalej, że nie widział, jak Tatara nożem uderzył syna, lecz przedtem widział u tegoż nóż. Gdy później prowadzili ciężko rannego, Tatara szedł za nimi i mówił: ja cię muszę zabić.

Wtedy nadszedł policyant i odtrącił ich, i zaczął wlec go po bruku, mimo iż on upadł na ziemię ciężko ranny!

Dr Heski: A miał wtedy Tatara nóż w ręku?

Świadek: Tak.

Świadek przyłącza się do postępowania karnego i żąda odszkodowania.

Dr Frühling: Czy syn był karany za zabójstwo?

Dr Heski: Za lekkie uszkodzenie ciała. Lekkie uszkodzenie ciała — to zabójstwo!

Dr Heski: Czy dopadł Tatara Piwka?

Świadek: Dopadł, ale nie widziałem, kiedy uderzył go nożem.

Dr Heski: Ale go dopadł i później, gdy przelazł parkan, to się już krew lała.

Świadek: Tak.

Przew.: Czy Tatara był pijany?

Świadek: Nie, bo gonił.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Świadek Jan Piwek, brat starszy zabitego, opowiada również, jak razem pili w szynku i jak Tatara się rzucił ze stołkiem na brata, a później z nożem, i gonił go.

Przew.: Czy Tatara był pijany?

Świadek: Nie.

(Dalszy ciąg procesu podamy w jutrzejszym numerze).

Proces dra Seinfelda.

Przed zwyczajnym trybunałem zaczęła się dziś rozprawa przeciw adwokatowi drowi Hermanowi Seinfeldowi. Rozprawie przewodniczy radca Olszewski, jako wotanci zasiadają radcy: Jasiewicz, Walter i Kraus; oskarża prokurator dr Lang, broni dr Goldhammer z Tarnowa.

Akt oskarżenia

wylicza następujące fakta:

1) sprzeniewierzenie 51.980 K na szkodę Hermana Fritscha;

2) sprzeniewierzenie 121.109 K na szkodę Ignacego Mossakowskiego;

3) sfałszowanie pełnomocnictwa;

4) fałszywą krydę.

Oskarżenie rozciąga się na zbrodnię sprzeniewierzenia, oszustwa i na występek fałszywej krydy.

Świadków wezwano pp: Mossakowskiego, Kapałę i Fritscha.

Majątek oskarżonego oblicza prokuratorya na 920.076 K 43 h, zaś długi na 1,073.761 K 32 h, wobec czego bez pokrycia jest suma 153.684 K 89 h.

Pierwotne zarzuty (o sfałszowaniu książeczki Kasy oszczędności, o oszustwa na szkodę pp. Kazimierza Tetmajera, Towarnickiego i Quadratsteina) prokuratorya w toku postępowania cofnęła. Miało to — zdaniem prawników — nastąpić w tym celu, aby sprawa nie poszła przed przysięgłych.

Świadkowie do rozprawy nie stawili się. Jako rzeczoznawcy powołani zostali radca budownictwa Zawiejski i budowniczy Matusiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do

przesłuchania oskarżonego.

Dr Seinfeld nie poczuwa się do winy. Co do Mossakowskiego przyznaje, że otrzymał od niego papiery wartościowe jako zastaw na pożyczkę 40 000 K i nie było umowy, że musi mu oddać te same papiery.

Przewodniczący: Pan Mossakowski twierdzi, że umówił się o zwrot tych samych papierów.

Dr Seinfeld: Pan Mossakowski nie ze złej woli, ale z braku pamięci, jako starszy człowiek, zeznał fakta niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Przew.: Dlaczego pan kazał te papiery spieniężyć?

Dr Seinfeld: Wówczas papiery te spadały w cenie, więc chciałem uchronić p. Mossakowskiego od straty. Zresztą miałem nadzieję, że papiery te odkupię.

Przew.: Kiedy pan mówił o tem z Mossakowskim?

Dr Seinfeld: Mówiłem z nim o tem może 10 minut. Mossakowski pytał się mnie, kiedy mu zwrócę papiery; powiedziałem mu, że zwrócę po sprzedaniu parceli razem z procentami. Mossakowski na to się zgodził i zaznaczył nawet, że wie, że jako sumienny człowiek płacę nawet zadawnione procenta, nie tak jak dr Doboszyński.

Przew.: Dlaczego w śledztwie zeznał pan, że pan te papiery ma zastawione w Berlinie?

Dr Seinfeld: Było to w kilka dni po mojem aresztowaniu; byłem zmieszany i nie wiedziałem, jak się tłómaczyć, ale w kilka dni po wypuszczeniu mnie, napisałem list do sędziego śledczego z przedstawieniem prawdziwego stanu rzeczy.

Przewodniczący konstatuje to z aktów.

Dr Seinfeld: W rezultacie papiery te zostały skompenzowane z moją pretensyą do Mossakowskiego, co udowodnię rachunkami. Zresztą nie zaprzeczam, że jestem Mossakowskiemu winien i on dobrze wie, że ja mu zapłacę.

Przew.: W każdym razie dziwnem jest, że pan płacił długi hipoteczne, a nie zapłacił 40.000 K, co do których musiał pan mieć uczucie, że to nie jest czysta sprawa?

Spowiedź dra Seinfelda.

Dr Seinfeld: Ja byłem człowiekiem lekkomyślnym, ale nie byłem kretynem i nie miałem powodu kryć się z rzeczą, co do której do winy się nie poczuwałem. Dysponowałem setkami tysięcy cudzych pieniędzy i nie miałem powodu ani uciekać, ani kryć się.

Następnie dr Seinfeld w dłuższem przemówieniu, głosem wzruszonym, opowiada przebieg zajść, które go zaprowadziły na ławę oskarżonych. Przyznaje, że postępowanie jego było nieetyczne i za to odpokutował utratą swego stanowiska i możności zarobkowania. Nie miał jednak zamiaru nikogo krzywdzić; dużo stracił, ale to były pieniądze zarobione i od rodziny. Zawsze miał pewność, że potrafi długi swe spłacić i wierzyciele mieli tę samą pewność. Miał duży majątek w gruntach, ale nie chciał sprzedawać, bo 21 lat pracował nad tem, aby z tych gruntów utworzyć nową dzielnicę łącznie z nowym mostem na Wiśle. Zapłaciłem gminie dziesiątki tysięcy, aby utworzyć nowe ulice i gdy byłem bliski dojścia do celu, aresztowanie rozbiło wszystko. Na podstawie posiadania tych gruntów mógł każdej chwili zapłacić ½ miliona i nie potrzebował sprzeniewierzać.

Gdy go na dworcu aresztowano, zrobiono europejską sensacyę i komisarz Krupiński odrazu wydał na mnie wyrok i wyrok ten wykonał. W ciągu roku przymusowej bezczynności zastanawiał się, jak to wszystko się stało i przyszedł do rezultatu, że sam dużo zawinił, ale nie w tem znaczeniu, jak mu zarzuca prokurator, lecz wobec rodziny, wobec swego zawodu i wobec społeczeństwa. Jest przekonany, że wszyscy wierzyciele otrzymają wszystko z procentem i kosztami. Nigdy do pieniędzy nie przywiązywał wagi, bo strwonił miliony.

W dalszym ciągu zeznawał dr Seinfeld obszernie o swojej namiętności do kart. Zeznania te zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Przegląd polityczny.

Międzynarodowe biuro socyalistyczne, które obradowało przed paru dniami w Zurychu, uchwaliło obszerną rezolucyę w sprawie polityki kolonialnej. Konstatując, że podczas zatargu marokkańskiego proletaryat krajów zainterenowanych istotnie energicznie wystąpił przeciw grożącej wojnie, rezolucya przypomina uchwałę międzynarodowego zjazdu w Sztuttgarcie, iż w razie wybuchu wojny partye socyalistyczne obowiązane są wszystko zrobić, co można, dla szybszego zakończenia tejże; obecnie zaś biuro żywi nadzieję, że partye socyalistyczne uczynią wszystko, by niebezpieczeństwo wojny zażegnać i wzywa towarzyszów do protestu także przeciw zdobywaniu nowych kolonij w drodze targów pokojowych, dyplomatycznych, które odbywają się poza plecyma parlamentów i prowadzą do nowych zatargów.

Na żądanie socyalnej demokracyi Bośni i Hercegowiny biuro przyznało jej prawo reprezentacyi w biurze z 2 głosami.

Sprawa reorganizacyi międzynarodowego sekretaryatu młodocianych została odłożona do następnego posiedzenia biura.

W sprawie drożyzny uchwalono rezolucyę, wskazującą na politykę agraryuszów, na politykę celną i na brutalne podbijanie cen w górę przez przedsiębiorców, jako główne przyczyny drożyzny. Rezolucya wzywa proletaryuszów do wstępowania w szeregi organizacyj współdzielczej, zawodowej i politycznej, prowadzących nieubłaganą walkę ze źródłem drożyzny — ustrojem kapitalistycznym.

Na tem posiedzenia biura się zakończyły.

Wybory w Szwecyi przynoszą naszym towarzyszom wspaniałe zwycięstwo. Dotychczas socyalna democracya zdobyła 43 mandatów, a więc czysty zysk w okręgach, gdzie wybory się zakończyły, wynosi 29 mandatów; konserwatyści stracili 29 mandatów, liberali zdobyli 5 mandatów. Sztokholm wybrał 4 socyalistów, 2 liberałów oraz konserwatystę premiera Lindmana.

Zarazem szwedzcy towarzysze zdobyli 2 mandaty i do Izby wyższej (prezes budowlanych Parsson i lektor Walden) Dziś więc mają w pierwszej Izbie 4 mandaty.

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Niezwykła konfiskata „Prawa Ludu“. Krótki czas, dzielący nas od zebrania się parlamentu, postanowił wykorzystać p. prokurator i urządził prawdziwą rzeź konfiskacyjną 39 numerowi „Prawa Ludu“, który dziś wyszedł. W zapale o całość armii austryackiej i w obronie jej chwalebnych czynów podczas krwawej niedzieli w Wiedniu posunął się p. prokurator tak daleko, że skonfiskował pojedyncze wiersze artykułu „Po rozruchach drożyźnianych w Wiedniu“, a nawet pojedyncze słowa!

Skonfiskował dalej wierszyk, poświęcony robotnikom poległym w Wiedniu, oraz korespondencyę z Morawskiej Ostrawy o traktowaniu rezerwistów przy 13 p. p. w Krakowie.

Konfiskata ta jest więc hekatombą na cześć militaryzmu.

Czytelnicy „Prawa Ludu“ zapoznają się z tymi skonfiskowanymi ustępami, gdyż zostanie wniesiona interpelacya w parlamencie.

Nowiny krakowskie.

Relegacye na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za protest przeciwko wykładowi ks. Zimmermanna zostało relegowanych kilku akademików, między innemi córka prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jadwiga Bujwidówna, która we właściwym czasie otrzymała zupełne formalne orzeczenie senatu wydalające ją na pół roku. Obecnie, gdy owe pół roku minęło, zgłosiła się panna Bujwidówna o zapisanie ponowne. Dziekan wydziału p. Morozewicz odmówił przyjęcia, stąd prosty wniosek, że panna Bujwidówna została relegowana na zawsze. Dlaczego jednak senat nie miał odrazu odwagi powiedzieć: relegujemy słuchaczkę Bujwidównę na zawsze, a w piśmie swem oznaczył termin półroczny, by po upływie tego terminu postąpić wbrew orzeczeniu własnemu, to pozostaje zagadką.

P. Morozewicz zastawiał się tem, że dziekan poprzedni wogóle p. Bujwidównę przyjął nieprawnie, gdyż według niego i w roku zeszłym nie powinna była być do uniwersytetu przyjęta.

Dziwić się należy, że władze uniwersyteckie tak mało o ustawach je obowiązujących wiedzą, skoro tego rodzaju nieprawne przyjęcia zdarzać się mogą. Dziwniejszem jest jeszcze, jakiem prawem skazaną została na półroczną relegacyą, skoro, jak to z dzisiejszego zachowania się władz uniwersyteckich wobec niej wynika, nie była ona wcale słuchaczką uniwersytetu i na jakiej podstawie poddano ją śledztwom i innym szykanom. Podkreślić jeszcze należy zasadnicze stanowisko senatu. Wiadomo, że rada szkolna, wbrew zasadniczym ustawom konstytucyjnym, odmówiła p. Bujwidównie jako bezwyznaniowej prawa zdawania matury, wobec czego, mając 6 klas gimnazyalnych, mogła się zapisać na uniwersytet jedynie jako słuchaczka nadzwyczajna. Dziś najwyższa polska uczelnia idzie wstecznym żywiołom na rękę i nie pozwala na korzystanie z wykładów nawet jako słuchaczce nadzwyczajnej t. j. bez praw żadnych.

Ogólny wiec urzędniczy w sprawie drożyzny i obmyślenia środków zapobiegawczych, tudzież określenia postulatów urzędniczych, odbędzie się w niedzielę 1 go października o godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej w Krakowie. Komitet wykonawczy uprasza o przybycie na wiec także urzędników z prowincyi. Za komitet: Biskupski, prezes, Wielgus, sekretarz.

Budynki sanitarne. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej mają przyjść pod obrady wnioski fizyka miejskiego dra Janiszewskiego o budowę zakładu dla chorób zakaźnych. Wystawienie tych budynków jest koniecznością, gdyż jak wynika ze starannie opracowanego sprawozdania dra Janiszewskiego, grasują w Krakowie choroby zakaźne, zwłaszcza szkarlatyna, dyfterya i tyfus brzuszny. W roku ubiegłym było w Krakowie 439 wypadków szkarlatyny, 365 dyfteryi (w tem 181 miejscowych, 184 przyjezdnych), 210 tyfusu (w tem 102 miejscowych, 108 przyjezdnych). Otóż wedle przedłożonych wniosków ma gmina na gruntach dawnej kontumacyi zbudować kosztem miliona koron 4 pawilony dla chorób zakaźnych, zakład dezynfekcyjny, dom izolacyjny, laboratoryum bakteryologiczne, osobne laboratoryum dżumowe, oraz mieszkania dla służby. Wszystkie te budynki mają być urządzone wedle wszelkich wymagań nauki. Nadto ma gmina ofiarować w sąsiedztwie 5 morgów gruntu pod budowę szpitala epidemicznego.

Rozszerzenia sieci tramwajowej. Rada nadzorcza Tow. tramwajowego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie przebudowy tramwaju i budowy nowej sieci tramwajowej; dalej uchwalono przekształcić wąski tor na szeroki, czyli normalny, wreszcie uchwalono zaprowadzić wszędzie dwutorową linię oraz powiększyć wozy tramwajowe.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Cyganeryi warszawskiej“ A. Nowaczyńskiego, która w sobotę 30 b. m. wystawioną zostanie na scenie krakowskiego teatru, obsada ról jest następująca: Gorgoniusza, dyrektora „Dzwonka Nadwiślańskiego“, gra p. Siemaszko, poetów Kamila, Lesława, Zenona pp. Weychert, M. Węgrzyn, J. Węgrzyn, Zenona p. Bończa, Miciankę p. Broniszówna, Andzię z Bagna p. Zarzycka, Klarcię z Solca p. Janiczówna, Kubusia p. Jarniński, pułkownika p. Jednowski, panią Laurę p. Pytlińska, Różę p. Renardówna, Ewarysta p. Leszczyński, pannę Pulcheryę p. Krysińska, Harapkiewicza p. Miarczyński, Tante Salome p. Słubicka, Klepackiego p. Szymborski, Katarzynę Cerberus p. Modzelewska, Hankę p. Kopczewska. Próby z „Cyganeryi“ w pełnym toku.

Od p. Mrozowskiej otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Dla uzupełnienia wczorajszego komunikatu Dyrekcyi teatru miejskiego proszę uprzejmie o przedrukowanie niniejszego objaśnienia:

Kontrakt z dyr. Solskim podpisałam tylko do końca grudnia b. r. Następnie wyjeżdżam do Włoch, poczem na „sezon wiosenny“, t. j. kwiecień, maj, czerwiec, mam znów zamiar powrócić na scenę dramatyczną polską, o ile znajdzie się na niej dla mnie miejsce. Do dnia dzisiejszego z żadnym teatrem polskim nie podpisałam jeszcze na ten czas umowy. Z wysokiem poważaniem *Jadwiga Mrozowska.*

O dzieciobójstwo. Dziś przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Maryi Filipek z Dobrocierza ad Brzesko, oskarżonej o dzieciobójstwo popełnione w dniu 8 czerwca b. r. przez przyciśnięcie lewą ręką szyi dziecka nieślubnego do siana zaraz po porodzie.

Trybunał zasądził ją na 4 miesiące więzienia.

Tajemnicza śmierć. Tajemnicę śmierci Wincentego Malika, emerytowanego urzędnika Tow. wzaj. ubezp., wyjaśniła wczoraj odbyta sekcya zwłok, którą przeprowadzili w obecności sędziego śledczego Błachocińskiego prof. Horoszkiewicz i dr Kwiatkowski. Lekarze stwierdzili, iż przyczyną nagłej śmierci ś. p. Malika był udar serca.

Niewyjaśnionem natomiast dotąd jest pytanie, czy zmarły pozostawił jaki po sobie majątek w gotówce i ewentualnie co się z tym majątkiem stało.

Ś. p. Malik był bezdzietnym wdowcem i i uchodził za człowieka bardzo oszczędnego. Posiadał bowiem pensyę emerytalną i realność, a nadto był administratorem kilkunastu kamienic, co mu przynosiło wcale ładny dochód. — Jak ogólnie przypuszczają, posiadał kilkadziesiąt tysięcy gotówki, którą miał przechowywać u siebie. Tymczasem pieniędzy tych nie znaleziono.

O śmierci śp. Malika doniesiono najpierw rejentowi p. Lipowskiemu, którego realności zmarły był administratorem. P. Lipowski, przybywszy na miejsce, znalazł w biurku śp. Malika tylko 120 kor.; obok leżał portfel i pusta koperta na pieniądze. — Oprócz tego stwierdzono, że kluczyki od biurka, w którem znajdowały się pieniądze, znaleziono nie przy biurku, przy którem śp. Malik siedział przed śmiercią, lecz porozrzucane na szafce nocnej.

Śledztwo wykaże niewątpliwie, czy pogłoski o zniknięciu gotówki śp. Michała są uzasadnione. — W tym też kierunku prowadzi sąd śledztwo.

Wypadek przy pracy. Stanisław Fiel, robotnik w fabryce stolarskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem, stracił wczoraj przy pracy palec u ręki.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Czwartek: „Półdziewice“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Cyganerya warszawska“, sztuka w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.
Niedziela po południu: „Damy i huzary“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Cyganerya warszawska“.
Poniedziałek: „Cyganerya warszawska“.
Wtorek: „Cyganerya warszawska“.

Z kraju.

Napad bandytów na bank. Donoszą z Czerniowiec: Onegdaj wieczór w austryackiej Nowosielicy wtargnęło kilku uzbrojonych ludzi do filii Banku Związkowego i, grożąc urzędnikom, zabrało 80.000 K w rozmaitych monetach. Podczas ucieczki do Rosyi rabusie dali 80 strzałów rewolwerowych do służby bankowej, która ich ścigała, nie zranili jednak nikogo.

Z zaboru rosyjskiego.

Wpływ Ronikieriady na alkoholika. Prasa warszawska donosi, iż onegdaj wieczorem zgłosił się do cyrkułu I-go jakiś mężczyzna i zeznał, iż on jest sprawcą mordu, za który został zasądzony Ronikier. Chociaż przybysz czynił wrażenie pijanego, zawezwano doń podprokuratora Herszelmana i naczelnika wydziału śledczego.

Naprzód stwierdzono, iż samooskarżyciel nazywa się Władysław Bujno, liczy lat 36 i jest z zawodu technikiem budowlanym. Wobec stanu opilstwa, w jakim się znajdował, zawezwano do cyrkułu i jego żonę, aby od niej zasięgnąć informacyj, dotyczących trybu życia męża.

Pani Bujnowa oświadczyła, iż z mężem, jako nałogowym alkoholikiem, od lat kilku nie żyje, nie uważa go jednak za zdolnego do popełnienia mordu, o który się sam oskarża, uważa jego twierdzenia za halucynacye pijackie. Dokonana u Bujny rewizya domowa wykryła dość znaczną sumę przeważnie w monetach srebrnych oraz mnóstwo bezwartościowych drobiazgów, starannie owiniętych w płótno i papiery. Władze śledcze mniemają, że mają do czynienia z alkoholikiem maniakiem.

Na wszelki wypadek zatrzymano go w areszcie. Bujno ma być poddany ekspertyzie lekarskiej. Podobno cofnął on później swoje zeznania.

Proces P. P. S. Z Warszawy donoszą: Specyalny wydział Izby sądowej osądził sprawę 6 osób oskarżonych o należenie do lewicy P. P. S., o obrazę majestatu i o przechowywanie literatury nielegalnej. Skazani zostali: inż. Józef Ciszewski i p. Stefan Neyman na osiedlenie z pozbawieniem wszystkich praw; Wanda Karska na rok i trzy miesiące twierdzy, Czesław Łukowski na 10 miesięcy twierdzy, Marya Karska i Jerzy Rakowski na 6 miesięcy twierdzy. Pierwsi oskarżeni odpowiadali z więzienia, pozostali z wolności za kaucyą. Więzienia prewencyjnego nie wliczono nikomu. Sprawa ta jest następstwem rewizyi i aresztowań dokonanych na początku 1909 r.

TELEGRAMY

z dnia 28 września.

Dowóz mięsa z Serbii.

Budapeszt. Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłasza, że belgradzki eksporter Nikołajewicz Milewoje otrzymał pozwolenie na przywiezienie do Budapesztu i Wiednia przez Zemuń 16.000 bitych świń za opłatą cła według autonomicznej taryfy.

Demonstracye drożyźniane.

Berno morawskie. Wobec pogłosek o bliskiem podwyższeniu cen mleka wczoraj przed południem w Mährisch-Schönberg odbyła się demonstracya. Już o godzinie 7 rano koło straganów zebrało się przeszło 500 osób, które rozpoczęły wywracać stragany. Zawezwane wojsko rozprószyło tłum.

Dżuma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W prowincyi Siemireczyńskiej (środkowo-azyatyckie posiadłości Rosyi) w pobliżu Narinskoje wydarzyło się 8 wypadków śmierci na dżumę płucną.

Straszna katastrofa w Paryżu.

Paryż. Omnibus automobilowy wraz z pasażerami runął wczoraj z mostu do Sekwany.

Paryż. Autobus, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jechał w ostrem tempie przez most Archeveque i chciał wyminąć autobus, jadący w przeciwnym kierunku. Motorowy uczynił nagły zwrot; autobus począł się ślizgać, wjechał na trotuar, przełamał baryerę i spadł do rzeki. Natychmiast zorganizowano akcyę ratunkową. Wyciągnięte z rzeki osoby przewiezicno do szpitala. Wśród zabitych znajduje się troje dzieci. Motorowego i konduktora autobusa brak, prawdopodobnie zginęli. — **12** zabitych i rannych już agnoskowano. Wszyscy są Paryżanami. — Ogromny tłum oblega miejsce katastrofy.

Paryż. Nurek, który wczoraj o godzinie 7 wieczór zeszedł do rzeki w miejscu katastrofy autobusu, doniósł, że autobus jest próżny. Dotąd przewieziono **9** zabitych i **10** rannych do szpitala. Zachodzi obawa, że cztery osoby porwał prąd.

Paryż. (Godz. 12 w nocy). O ile dotąd wiadomo, liczba osób, które zginęły podczas katastrofy wraz z nieznalezionym motorowym wynosi **11**; rannych jest 9, wśród zabitych jest 4 dzieci. Kontrolor autobusu, którego pierwszego wyratowano, jak szalony pobiegł i dotąd go nie znaleziono.

Wojna o Trypolis.

(Ostatnie wiadomości).

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Tripolis: „Derna“ wylądowała tu 100 żołnierzy, kilka pak amunicyi i karabinów.

Wiele rodzin tureckich przygotowuje się do wyjazdu. Komitet jedności i postępu w Tripolis polecił Turkom, aby nie opuszczali miasta. W przeciwnym razie będą przemocą zatrzymani.

Konstantynopol. Minister spraw wewnętrznych ogłosił na prowincyi okólnik, stwierdzający, że rząd dba o ochronę interesów kraju i czci narodu. Okólnik wzywa, aby na razie, dopóki stosunki z Włochami nie są zerwane, tłumiono tendencye bojkotu Włochów.

Flota turecka otrzymała rozkaz, aby możliwie szybko zawinęła pod miasto.

Z powodu skomplikowanych stosunków parlament zamiast 14 listopada zbierze się już 14 października.

* **Ogólne zgromadzenie kelnerów i kucharzy w Krakowie** odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 12 w nocy w sali organizacyi, ul. Grodzka 35, I. p. Referenci: tow. poseł Zygmunt Marek i Zygmunt Żuławski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czeladnika tapicerskiego

młodego i **terminatora** poszukuje Zygmunt Formiński, Zakopane, ul. Marszałkowska.

Młody człowiek

z uniwersyteckiem wykształceniem, z buchalteryą, z paroletnią praktyką handlową, władający znakomicie językami: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady w Krakowie.

Łask. odpowiedzi pod: „Dwa razy trzy“ poste restante, Kraków, główna poczta, okazicielowi kwitu inseratowego.

Student VIII kl.

gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu“, Kraków, ul. św. Marka 21.

Zdolnych czeladników krawieckich

poszukuje

ANDRZEJ ŁAPTAŚ, Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego l. 85.

Dwa pokoje i kuchnia pokój i kuchnia

tanio do wynajęcia

ul. Bosacka 7

Dom do sprzedania.

Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, **zaraz do sprzedania** po przystępnej cenie.

Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.

Agenci

i ludzie prywatni, mający rozlegle stosunki w sferach prywatnych, zarobią lekko miesięcznie od 200 do 40 koron przez sprzedaż bardzo pokupnego przedmiotu. Zapytania tylko polskie listowne, **A. Raciborski, Budapeszt VII**, boulevard Elisabet 48.

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 4000 rycin, który wysyłam **każdemu darmo** i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad, Brüx Nr. 1028** (Czechy).

Czyść tylko



Extraktem do czyszczenia

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Za bezcen!

bo tylko

Koron 3·50

Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski

CH. D. GRÜNBERG, Kraków, Mostowa 2.

Broń najstaranniej wypróbowana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana z poręczeniem za działanie bez zarzutu, wysyła c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad**, Brüx Nr. 1014 (Czechy). Rewolwer K 5·50, 7·50, pistolety K 2·—, 2·70, katalog główny z 4000 ryc. na żądanie za darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY !

POLECA

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14

magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.

Ceny nader niskie. ▫ **Materyał doborowy.**

Specyalność firmy — ubrania sportowe.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 16, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	] 13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Munka mydło

wydelikaca skórę!

Dobre harmonie K 4·40.

100.000 sztuk sprzedanych.

Wolna od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·40
Nr. 657 1/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 25×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 30×12 cm.	„ 6·—
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 28×16 cm.	„ 9·—

Do każdej harmoniki dodaje się szkołę do samodzielnego uczenia się gry.

Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę

JAN KONRAD, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 988 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

IGNACY BRACHFELD

KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.

POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY

▪ ▪ ▪ ▪ ▪ PO CENACH NADER NISKICH. ▪ ▪ ▪ ▪ ▪



BILETY OKRĘTOWE

do

Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka

Oświęcim.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

Filia w Krakowie, ul. Wiślna L. 4.

Eskontuje weksle i dewizy oraz udziela kredytów budowlanych.

Przyjmuje przekazy i inkasa na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą.

Kupuje i sprzedaje obce monety, papiery wartościowe i wydaje czeki pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje wkładki

oszczędności, które oprocentowuje od dnia złożenia, **K 5.000 dziennie zwraca** bez wypowiedzenia (większe kwoty za zgodą Dyrekcyi). Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Stopa procentowa od wkładek zależna od umowy.

Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego

po 4 kor. miesięcznie

od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres:

ul. Lubomirskich 9, parter

Marya Reinisch.

Poszukuję

używanych kanapek restauracyjnych. Oferty Kraków, poste restante okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 671.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w droguervach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Bardzo rzadka sposobność!

Po katastrofie elementarnej powierzyła mi pewna fabryka kilka tysięcy uratowanych pięknych

flanelowych koców tygrysich

do sprzedaży, mających nieznaczne, ledwie dostrzegalne plamy z wody. Koce 190 cm. długie, 135 cm. szerokie, są ciepłe i silne, nadają się do każdego domowego gospodarstwa.

Rozsyłka za zaliczką: **4 sztuki flanelowych koców tygrysich**

tylko koron 8·50.

Prosząc o zaufanie, mogę z czystem sumieniem każdego zapewnić, że z przesyłki zadowolony będzie. **Otto Bekera**, emer. c. k. nadstrażnik skarbowy.

Fabryczny skład koców Nr. 4 — 5 NACHÓD (Czechy).

BALSAM APTEKARZA A. THIERRY'EGO

JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.

Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.



Balsam ten działa doskonale przy kaszlu, zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie w bolach zębów i w chorobach jamy ustnej, na wszelkie rany i t. d. 12/2 albo 6/1 lub jedna wielka specyalna flaszka kosztuje K 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa

centyfoliowa maść

Działa skutecznie przy wszelkich zadawnionych ranach, obrzmieniu, skaleczeniu, zapaleniach, karbunkułach, wrzodach, obieraniu paznokci, służy do wyciągania wszelkich ciał obcych, i czyni zazwyczaj zbyteczną wszelką operacyę. 2 puszki kosztują K 3·60.

Jedyne źródło zamówień:

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry'ego w Pregrada ad Rohitsch.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Hurtownie w droguervach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1386.